Cena numeru 30 h. | Nr. 43. Rok I. | Piątek dnia 5 Lipca 1918 r.

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron **9**, — miesięcznie koron **3**, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron **10**, — miesięcznie koron **3.35**.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Od Administracji

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich naszych Szanownych Czytelników i Przyjaciół pisma, że **od dnia 1 lipca r. b. „Kronika Radomska“ wychodzi trzy razy tygodniowo** t. j. w niedziele, środy i piątki.

Wobec czego prenumerata wyniesie:

na miejscu kwartalnie kor. 9 miesięcznie kor. 3 — **z odnoszeniem lub przesyłką pocztową** kwartalnie kor. 10 — miesięcznie kor. **3.35**.

NUMER POJEDYŃCZY 30 HALERZY.

CENY OGŁOSZEŃ POZOSTAJĄ BEZ ZMIANY.

O inwestycje.

Pod tym tytułem zamieszcza pan A. Plutyński artykuł w „Wiadomościach Gospodarczych“. Nasze samorządowe instytucje miejskie w ciągu półtora letniej swej działalności o inwestycjach nie myślały zupełnie, a zastały miasta w stanie zupełnie, jeśli można tak się wyrazić, dzikim.

„Czy rzeczywiście przeprowadzenie inwestycji, pisze pan Plutyński, przy cenach dzisiejszych połączone'by było dla prywatnego kapitalisty czy też publicznej instytucji ze stratą materjalną i czy wzgląd ten powstrzymać nas może od kategorycznego obowiązku odbudowy warsztatów w kraju. Przekonanie o tem, że w przyszłości inwestycje taniejby wypadły, nie trwa od dzisiaj. Dotychczasowy rozwój wypadków zdaje się zadawać kłam temu twierdzeniu.

Czy zaciągnięcie, chociażby miljonowych pożyczek przez miasta na cele inwestycji i podniesienie w ten sposób chociażby podwójnym wkładem dochodowości budżetów miejskich nie byłoby lepszem wyjściem z sytuacji niż zaciągnięcie pożyczek konsumcyjnych, dla pokrywania beznadziejnych deficytów bieżacych. Miasto i tak pozwolić nie może, aby obywatele jego ginęli z głodu, aby się szerzyły zarazy i zepsucie na tle nędzy i łaskawym chlebem spowodowanej demoralizacji. Musi on żywić, leczyć nauczać, dostarczać wody i światła pilnować bezpieczeństwa i za to wszystko płacić. Czyż nie taniej wypadłoby inwestować, tworzyć warsztaty pracy, dawać zarobki, a potem mieć z inwestycji gotowe dochody i możność przyciśnięcia śruby podatkowej, która jest zawsze sprawną tam, gdzie obywatel pracuje i zarabia, niż ponosić ciężary wojenne bez powiększenia dochodów z przedsiębiorstw i bez rozszerzenia podstawy podatkowej, które tylko drogą powszechnego podniesienia tempa pracy skutecznie osiągnięte być może.

Ten właśnie podwójny zysk bezpośredni i podatkowy pozwala instytucjom samorządowym i państwowym czynić inwestycje, które dla prywatnego konsorcyum nigdy się opłacić nie mogą. Jest to kalkulacja finansowa nader prosta. Obliczyć tylko należy— a obliczyć się to da zawsze w przybliżeniu, jaki procent danej inwestycji pozostaje w rękach samychże obywateli ciała samorządnego, a jaki wychodzi za granicę kraju. Tylko ta ostatnia pozycja wymaga bezwzględnego oprocentowania w dochodach bezpośrednich. Poprzednie pozycje, zazwyczaj więcej niż trzy czwarte całkowitego wkładu wynoszące, w wielkiej mierze zachowane zostają dla skarbu państwa czy samorządu i można je podatkami doścignąć

Przedsiębiorstwa wiejskie noszą przeważnie charakter monopolów. Wiadomo. że monopol jest z reguły najlepszą operacją finansową. Te zaś inwestycje, jak bruki, ogrody publiczne, wodociągi, zakłady sanitarne i t. p. które bezpośrednich zysków nie przynoszą kapitalizują się w zdrowiu i sile produkcyjnej ludności i podnoszą znów dochody monopolów fiskalnych.

Skąd wziąć środki na inwestycje?. W artykule poprzednim „Pieniądz papierowy w Królestwie“ [1]) staraliśmy się udowodnić, że Królestwo cierpi na nadmiar bezużytecznie leżącego pieniądza. Pieniądz ten leżąc bezczynnie stanowi niejako ciało obce w organizmie, powodujące stan zapalny. poruszony, krążąc po organizmie stanie się źródłem —zdrowia i siły. Kwestja cała w tem, aby zorganizować ten ruch pieniężny. Nie brak pieniędzy i nie brak sił roboczych stoi na przeszkodzie inwestycjom, ale *brak decyzji i odpowiedniego kierownictwa*“.

I u nas w Radomiu nie jest inaczej. Zarząd miejski nietylko że nie ma zamiaru teraz cokolwiek zrobić dla polepszenia dobrobytu i zdrowotności miasta, lecz nawet kiedy projekt opracowania bodaj na przyszłość programu inwestycyjnego, odpychał od siebie z przestrachem. Zapominają nasi działacze jakie dochody mogłoby miasto czerpać np. z wodociągów i o ile zmniejszyłby się budżet szpitali.

Setki ludzi wraca obecnie do swoich domów. Setki ludzi zwróci się do społeczeństwa o danie im możności istnienia. Czy ojcowie miasta będą dalej stosować wysoce demoralizujący system dobroczynności, czy brak pracy wskaże wracającym drogę, którą podążyły setki tysięcy ich braci — drogę do państw centralnych, czy też samorząd zrozumie interes kraju i wstąpi bezwłocznie na drogę inwestycyjną, na drogę faktycznej odbudowy kraju ?

«Wiadomości Gospodarcze» № 24.

Przejęcie inspektoratu fabrycznego przez władze polskie.

Władze okupacyjne urzędowo zawiadomiły rząd polski, że odstępują jego kompetencyi wszystkie czynności, związane z inspektoratem fabrycznym.

„Nie Włochy zwyciężyły, lecz deszcz".

Pod tym tytułem „Nowy Kurjer Krakowski" podaje co następuje:

Omawiając ostatnie wypadki na froncie włoskim „Neue Freie Presse" w artykule wstępnym zaznacza, iż Włochy niesłusznie wznoszą okrzyki tryumfu, o ile to dotyczy działań armji włoskiej, gdyż przyczyną niepowodzeń austrjackich są jedynie rozkiełznane siły natury.

„Nie Włochy zwyciężyły, lecz deszcz"— oświadcza dziennik wiedeński i dalej tak oto przedstawia warunki, wśród których przyszło działać na froncie włoskim wojskom austrjackim:

„Słońce dopieka, przemokłe mundury parują. Wszystkie drogi boczne, wiodące do Piawy, są pokryte szlamem, sięgającym kolan, główne drogi jednak — to wyborne włoskie szosy — jedna godzina słoneczna przemienia z żółtych strumieni w jakgdyby mąką posypane ścieżki. Wzdłuż dróg morwy nęcą ku sobie swym owocem, zbocza zaś, chylące się ku rzece, porasta wino".

Tak pisze „Neue Freie Presse", będąc w zgodzie zresztą z doniesieniami oficjalnemi, podającemi jako przyczynę niepowodzeń niepogodę. Korzystając z tego, włoski „Corriere della Sera" czyni uwagę, że dawniej prasa wiedeńska ironizowała komunikaty włoskie, jeżeli te winę niepowodzeń włoskich przypisywały niepogodzie. Dziennik ten potwierdza zresztą, iż wskutek wylewu Piawy i ognia dział włoskich wszystkie mosty i przejścia na rzece były tak zagrożone, iż znajdujące się na prawym brzegu wojska pozostały bez środków żywności i amunicji.

Interwencje rządu polskiego w sprawie poddaństwa legjonistów

Rząd polski złożył na ręce przedstawiciela austro-węgierskiego ministerjum spraw zagranicznych w Warszawie enuncjację, w której powołując się na enucjację cesarza Karola z dn. 11 kwietnia 1917 r., oraz na cały szereg rozkazów i zapewnień obu rządów okupacyjnych, „sądzi, że uczestnicy P. K. P. nietylko byli w zupełności uprawnieni, ale nawet obowiązani do uważania się za przynależnych do wojska polskiego, należącego do polskiego państwa. Jeżeli nawet wielu uczestników P. K. P. jest austrjackimi poddanymi, to powyższa okoliczność nie zmienia nic we wspomnianej zasadzie, tym więcej, że w P. K. P. znajduje się także znaczna ilość królewsko-polskich poddanych.

Królewsko-polski rząd pozwala sobie dodać jeszcze w końcu, o czym już często-kroć, jak o swym przekonaniu zawiadamiał cesarsko niemieckie i c. k. austro-węgierskie władze, że uważa się za uprawnionego na podstawie ułożonych przez konwencję haską zasad do pozostawienia w mocy dotychczas obowiązujących w kraju praw odnośnie do przynależności państwowej według których każdemu należy się przynależność państwowa tego kraju, w którego wojsku służy".

Na marginesie...

Jakie pisma cieszą się u nas największym popytem?

Ze smutkiem musimy stwierdzić że im pismo jest więcej bezmyślne, tym więcej ma czytelników. W twierdzeniu tym, zdaje się, nie daleko odbiegliśmy od prawdy. I nie smuci nas bezmyślność danego dziennika, ale tępota myślowa Sz. Czytelników.

Łakną wszyscy przedewszystkiem sensacji, takiej taniej, podlejszej; i naprawdę, gdyby nie wstyd przed bliźnim, ilużby ludzi w dalszym ciągu pochłaniało Szerloka Holmsa.

Drugą przynętą dla Sz. Czytelników jest tępota myślowa pisma: żadnego programu, żadnej tendencji politycznej, żadnej inicjatywy do podjęcia, zwykłe misch-masch sensacyjno-dziennikarskie najlepiej odpowiada P. T. Publiczności. Dobrze jest w swoim bezłogu myślowym i dobrą jest gazeta, która tego stanu posiadania swoimi artykułami nie narusza.

Ostatnio takim par exelence kołtuńsko-poczytnem pismem szczególnie dla prowincji, stał się „Ill. Kurjer Codzienny" Krakowski.

Przed zawieszeniem swoim był przez długi okres pismem, opozycyjnem w stosunku do czynników zewnętrznych, a lojalnem wobec przejawów życia polskiego. Nosił przytem nieco firmy ludowców Galicyjskich. To też i czytelników miał wielu.

Pierwsze numery po nowym ukazaniu się niewiele mówiły, ale już szereg dalszych wskazywał, że coś tam się zmieniło w tym słynnym „Kurjerku". Obecnie zainteresowani wiedzą „kto" jest aranżerem „Kurjerka" i nie pójdą na lep kołtuńskiej senzacji i wyraźnych wstecznych tendencji.

Forma ta sama, ale treść inna i..... niestrawna. Niechże więc czytają ci, których nazwałem Szanowni, póki nie przejrzą.

* * *

„Piękna inicjatywa". Pan W. W. złożył kor. 20 na *„medal dla upamiętnienia wyswolenia Irlandji"* w Administracji Głosu Radomskiego. — Taką wiadomość podał „Głos" i rozczulił się nad „wysokim duchem obywatelskim ofiarodawcy".

Pan W. W. ze swoimi zajączkami w głowie, a medalem „wyzwolonej" (za 20 kor.) Irlandji na swych szlachetnych piersiach nie mógł lepiej trafić, jak właśnie do „Głosu Radomskiego".

Poczekajmy, a wrychle „Głos" zacznie zbierać składki na — spodnie dla księcia Monaco.

Co się dzieje na Ukrainie.

„Odeskij Listok" z dnia 16 czerwca podaje następującą wiadomość charakterystyczną dla stosunków panujących po wsiach ukraińskich: Delegat włościański powiatu H. podaje do naszej wiadomości, że do wsi Tarnówka przybyły oddziały wojsk i milicji, które przeprowadzały rewizje u chłopów, celem wykrycia posiadaczy broni. Oddziały wojskowe ostrzeliwały uciekających chłopów. Ponieważ wedle zeznania włościan rewizje odbywały się wedle wskazówek właściciela dóbr Zagórskiego, mieszkającego w Konstantynówce, chłopi z zemsty zamordowali Zagórskiego".

To samo pismo daje notatkę o nastrojach panujących w Mikołajewie i Chersonie, wedle której na wszelkie zebrania choćby 10 osób, trzeba mieć osobne pozwolenie, które bardzo trudno uzyskać. Pozwolenie na lekcje zbiorowe także jest połączone z trudnościami.

Z chaosu rosyjskiego.

Dzienniki wszelakich odcieni przepełnione są wciąż sensacyjnemi wiadomościami z Rosji. Niedawno donoszono o zamordowaniu b. cara Mikołaja, podawano nawet szczegóły. Obecnie znów czytamy, że wiadomość ta była—prowokacją! Jednocześnie dzienniki duńskie przynoszą sensacyjną wiadomość, że rząd bolszewików został obalony, Moskwa zdobyta przez gen. Korniłowa i Kaledina, Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz został obwołany carem, Lenin uciekł na wybrzeże Murmańskie.

Wiadomość ta jednak dotychczas się nie potwierdza.

O podział Galicji.

Dzienniki podają tekst układu, jaki dr. Seidler zawarł z Rusinami. Brzmi on jak następuje:

„Ponieważ Ukraińcy przyznali mniejszościom na Ukrainie zamieszkałym, w tej liczbie i Polakom dużą autonomię i możność kulturalnego rozwoju, przeto my, chcąc w zamian zapewnić rozwój kulturalno-narodowy tej części ukraińskiego narodu, która mieszka na terytorjum Austrji, a to w celu większego jeszcze zbliżenia państw óswiadczamy, że *najdalej do dnia 31 lipca zostanie wniesiony do parlamentu projekt ustawy o utworzeniu osobnego kraju koronnego z Bukowiny i tej części Galicji wschodniej, która w przeważającej liczbie jest przez Ukraińców samieszkaną.*

„Rząd austrjacki użyje wszystkich stojących do jego dyspozycji środków konstytucyjnych, aby ten projekt drogą parlamentarną stał się ustawą obowiązującą".

Projekt ustawy, dzielącej Galicję, ma być wniesiony do końca lipca do parlamentu. Jak wiadomo ustawa taka byłaby zarazem zmianą konstytucji i naruszałaby statut krajowy. Do przyjęcia jej byłyby potrzebna kwalifikowana większość.

Hr. Bem de Cosban 2)
porucznik ułanów polskich.

Pod Krechowcami.

Dzień był piękny, słoneczny. Wesoło parskały konie—ucho radośnie łowiło miarowy tentent kopyt po równej galicyjskiej szosie. O dwie wiorsty od miasta wyminęliśmy ukryty w cieniu drzew nasz automobil opancerzony, gotowy do boju, cokolwiek dalej łańcuch odstępującej piechoty.

— Zkąd napiera nieprzyjaciel?—zapytałem najbliższego podoficera piechoty zatrzymując na chwilę mój oddział.

— A czart go wie!—wzruszył obojętnie ramionami — mówią, że przerwał się gdzieś na lewo od nas, więc wszyscy odstępujemy.

— A tam już więcej nikt z waszych nie pozostał? —

Uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Pozostali, panie poruczniku chyba ci tylko, co chcieli się do niemca dostać.

Dałem znak moim ułanom i ruszyliśmy dalej.

Nie lubię mieć do czynienia z dzisiejszą piechotą—to nie ten już bohaterski żołnierz, z którym na początku wojny jeszcze jako rosyjski ułan niejednokrotnie święciłem braterstwo broni pod Przemyślem, w Karpatach, w naddniestrzańskich bojach...

Byłem niejednokrotnie świadkiem jak ginęli wtedy całemi kompanjami i bataljonami w obronie jakiegoś lichego okopu, każdą piędź oddanej przez siebie pozycji znacząc krwnym szlakiem krwi własnej.

Inne to były czasy...

Podjazd mój szybko posuwał się dalej wzdłuż wsi Krechowce bez żadnych ze strony nieprzyjaciela wstrętów. Dopiero u wylotu wioski zaczęły ryć się wokoło nas nieprzyjacielskie granaty. Zauważono nas. Rozsypawszy szerzej moich ułanów prowadziłem ich dalej i nie tracąc z oczu moich przodowych szpiców, wyskoczyłem wraz z podjazdem na wielką łąkę wprawo od szosy. Przeczuwałem, że o ile nieprzyjaciel jest blizko na odkrytej tej przestrzeni będziemy silnie obstrzelani od prawego naszego skrzydła, uniknąć jednak tego było niepodobieństwem, gdyż nie było innej drogi do posuwania się naprzód. Szliśmy więc dalej krótkim galopem początkowo tylko pod artyleryjskim ogniem, szczęśliwie nieprzynoszącym nam szkody. Już połowa wielkiej łąki była poza nami i lada chwila mieliśmy dopaść pierwszych chat wsi Drohomirczany, kiedy zagrały nerwowo kulomioty, rażąc nas kulami z prawego skrzydła i jednocześnie zawtórowały im inne z tamtąd dokąd dążyliśmy — z Drohomirczan, dokąd wpuszczono bez wystrzału moich szpicowych. Wtedy to dzielny ułan Mill cicho osunął się z konia, by więcej już nie powstać. Wtedy też padł rażony kulą młody ułan Mikołajczyk. Wątpliwości żadnych być nie mogło — niemcy zdążyli już zająć Drohomirczany.

Nie tracąc czasu, skomenderowałem do odwrotu. Zatoczyliśmy wszyscy półkola końmi i wyciągniętym galopem, prześladowani krzyżowym ogniem kulomiotów poszliśmy tą samą polaną z powrotem do Krechowiec,

Jeszcze upadł jakiś koń z jeźdźcem, jakiś ułan cugle z rąk wypuścił, zawisł bezwładnie na swym koniu. Lecz oto jużeśmy wpadli w płotki Krechowic.

W ukryciu gęstych chat zebrałem ułanów koło siebie

Wnet wyskoczyli wywołani ochotnicy do podniesienia ranionych i zabitych. Pozostawiłem ich pod komendą dzielnego mego kolegi porucznika Płużańskiego, który dnia tego otrzymał pierwszy chrzest bojowy.

Sam z pozostałymi, nie mając czasu do stracenia. skierowałem się w powrotną drogę, by zdać osobiście jaknajszybciej relację naczelnikowi dywizji. W połowie drogi spotkałem automobil nasz opancerzony, który już odpowiadał z ciemnych swych otworów kulomiotom niemieckim, cokolwiek dalej — szwadron rotmistrza Żółkiewskiego wysłany w lewo od mego podjazdu.

(D. c. n.).

O prawa cywilne kobiet.

Radzie Stanu i Ministerstwu Sprawiedliwości ma być złożony projekt zmian w Kodeksie Cywilnym, przygotowany przez Komisję Praw Kobiet przy Biurze Pracy Społecznej.

Kodeks nasz obecnie nie pozwala mężatkom stawać w sądzie bez upoważnienia męża (art. 182), oddaje mężowi zarząd i użytkowanie majątkiem żony (art. 192), orzeka nawet, że pożytki, pochodzące ze staranności i pracy żony, należą do męża. W r. 1913 Duma zmieniła te przepisy o tyle, że pozwoliła kobietom, żyjącym w separacji, zarabiać samodzielnie, korzystać z zarobków i stawać w sądzie bez pozwolenia męża.

Komisja Praw Kobiet projektuje dalszą zmianę wymienionych artykułów w tym duchu, żeby wszystkie kobiety zamężne mogły bez pozwolenia męża zarabiać, prowadzić handel, stawać w sądzie i administrować własnym majątkiem (prócz majątku pod wspólną administracją męża będącego).

Zarazem Komisja proponuje zmienić brzmienie art. 311, 326, 337, 358, 361, 375, 377, 378, 414 i 468, w ten sposób, żeby każdej kobiecie wogóle wolno było należeć do rad familijnych oraz żeby matki miały równe z ojcami prawo władzy rodzicielskiej i sprawowanie opieki nad dziećmi. Chodzi również o przyznanie kobietom prawa być świadkami przy aktach (art. 79) i testamentach tudzież o zniesienie art. 4 Kod. Handl., zakazującego mężatkom trudnić się handlem bez pozwolenia męża.

W ustawie o małżeństwie 1836 roku Komisja Praw Kobiet proponuje w miejsce art. 208 i 209, orzekających, że mąż winien żonie miłość i obronę, a żona mężowi „posłuszeństwo, jako głowie rodziny", przywrócić dawne brzmienie art. 179 Kod. Cyw. 1825 r., a mianowicie: „Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite utrzymanie", gdyż takie brzmienie zapewnia równość praw i obowiązków obojga małżonków względem siebie.

Wreszcie Komisja proponuje uzupełnić art. 212 ustawy o małżeństwie 1836 r. pozwoleniem mężatkom na używanie swego nazwiska obok mężowskiego.

Pożyczka rządu polskiego

Ministerjum Skarbu zwróciło się w swoim czasie do Związku banków warszawskich z propozycją zaciągnięcia pożyczki dwudziestomiljonowej. Według informacji, zaciągniętych przez „Przegląd Por.", ta tranzakcja doszła do skutku. W sfinansowaniu tego kredytu główną rolę odegra Bank Handlowy, pokrywając 16 miljonów—na resztę banków, należących do Związku przypada zaledwie 4 miljony. Bank Dyskontowy, który wystąpił ze Związku i Oddział Warsz. Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, udziału w pożyczce nie biorą.

Pożyczone pieniądze mają być użyte na cele ratownicze i na akcję, związaną z reemigracją.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednym z numerów Pańskiego pisma można było czytać o «niejakim p. Tajchmanie», który to na politechnice lwowskiej podał się za araba, którym to faktem koledzy moi tłomaczą swoje ominięcie żydów—Radomiaków przy założeniu «Koła».

W celu sprostowania tego nieporozumienia, proszę Sz. P. udzielić miejsca moim tym kilku wierszom na łamach swojego pisma:

Nieprawdą jest, jakobym miał się zapisać, jako przynależny do narodowości arabskiej: jako żyd podałem narodowość żydowską, do której w dalszym ciągu z racji samego istnienia mojego należę; natomiast p. dziekan mojego wydziału prof. dr. W., odmawiając mi przyjęcia, z powodu, że narodowość ta w Austrji nie jest uznawana, poradził mi (podkreślam: dziekan mi poradził) zapisać się jako arab to jest semita.

Fakt ten charaktetystyczny z wielu względów opowiedziałem moim kolegom, którzy w swejej naiwności (ba naiwności a priori) wyprzedzili jego urzeczywistnienie i zużyli go, jako broń przeciwko «separatystom» — żydom.

Ja zaś naturalnie, do rady przez p. dziekana mi udzielonej nie zastosowałem się, uważając, iż przypisywać sobie jakąkolwiek inną narodowość przeczy moim przekonaniom i że dla załawienia tej suchej formalności (którą przecież więcej nie jest rubryka narodowościowa) wystarczy fakt, iż jestem polskim poddanym, żeby jako taki na liście figurować.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

J. Mojżesz Tojchman.
słuchacz chemji techn. na polit. lw.

Radom dnia 1 lipca 1918 r.

Z miasta.

W sprawie lokatorów. Magistrat m. Radomia podaje do wiadomości następujące rozporządzenie c. i k. Komendy Powiatowej w Radomiu z dnia 26-go czerwca r. b. za № 85012 V. A.:

Sprawdzono liczne wypadki lichwy mieszkaniowej, prowadzonej w ten sposób, że właściciele domów wypowiadają mieszkania lokatorom, wypełniającym należycie swe zobowiązania bez żadnego powodu li tylko w celu wymuszenia wyższego czynszu, nie stojącego w żadnym stosunku do obecnych cen. Dla zwalczenia tego rodzaju lichwy mieszkaniowej będzie c. i k. Komenda Powiatowa pociągać winnych w drodze administracyjnej do surowej odpowiedzialności karnej.

Umiarkowane podwyższenia czynszu, ustalonego jeszcze przed wojną, jest dopuszczalne.

8-io Klasowa Szkoła Handlowa Miejska w Radomiu. Rozpoczęty w przyszłym roku szkolnym okres przekształcenia jej w kierunku realnym trwał w ciągu ubiegłego roku dalej i doprowadzony został do takiego stadjum, iż umożliwił Szkole zorganizowanie egzaminów dojrzałości. W celu zapoznania się z obecnymi programami, ich wykonaniem i wogóle wynikami, osiągniętymi przez reorganizację Szkoły, Ministerstwo W. R. i O. P. w ciągu roku szkolnego delegowało dwuch wizytatorów szkół średnich, mianowicie, w grudniu p. Bohdana Nawroczyńskiego i w maju p. Henryka Chodynickiego.

Na zasadzie ich relacji Ministerstwo W. R. i O. P. reskryptem z dnia 18 maja upoważniło dyrektora szkoły do przewodniczenia w Komisji, które przeprowadziła w bieżącym roku szkolnym egzaminy maturalne dla abiturjentów, powołując na członków rzeczonej Komisji wybranych przez siebie nauczycieli. Delegatem Ministerstwa na egzaminy piśmienne mianowanym został p. Henryk Chodynicki, wizytator szkół średnich, delegatem zaś na egzaminy ustne pan Jan Zakrzewski.

Na początku roku szkolnego 1917/18 szkoła ta po dokonaniu egzaminów wstępnych liczyła uczniów 801, w ciągu roku szkolnego przybyło 23, opóściło szkołę z różnych powodów 57, przeto w końcu roku szkolnego sprawozdawczego Szkoła liczyła uczniów 767, w tej liczbie katolików 572 czyli 74.5%, ewangelików 11 czyli 1.5%, i żydów 184 czyli 24%.

Z ogólnej liczby uczniów 767, promocję otrzymało 365, mają egzaminy powakacyjne 229, pozostało na rok drugi 173.

Ciężkie warunki odżywiania sie spotęgowały się jeszcze w roku bieżącym, wskutek czego szkoła w dalszym ciągu wydawała uczniom gorące śniadania w ilości około 100 dziennie. Środki na to czerpała z dobrowolnych składek uczniów, grona nauczycieli, jak również poszczególnych osób i instytucji.

Ferje adwokackie. K. P. Sąd Okręgowy w Radomiu skasował na lato sesje cywilne w piątki, wobec czego adwokaci mają możność wyjazdu na letniska co tydzień na trzy dni, a mianowicie: w piątki, soboty i niedziele.

Czy nie było by wskazanem, żeby rozmaite inne instytucje i biura dla dania odpoczynku swym pracownikom zaprowadziły t. zw, angielskie soboty, t. j. by w soboty zajęcia kończyły się wcześniej?

Kościuszko i ks. Józef w „Barze pod 5-ką". Przy ulicy Spornej w „Barze pod 5-ką" jest wystawa partjotyczna. Między butelkami, a obok beczułki z wódką stoją dwie figurki Kościuszki i ks. Józefa.

Czy to przypadkiem nie profancja?

Z targu. Czyby nie można było zaradzić temu, ażeby nie kupowano produktów wiezionych na targ poza obrębem Rajszuli. Setki bowiem ludzi przewaźnie przekupniów wychodzi aż na szosę i tam wykupuje wszystko za cenę dość nizką, my zaś musimy brać resztki po zbyt wygórowanej cenie.

Czy? nie mogłoby być czyściej około jatek na Rajszuli. Zbyt bowiem dużo śmieci nagromadzono tam, szczególnie od szosy Kozienieckiej.

Z ziemi Radomskiej.

Iłża. Gród biskupów krakowskich leży w ruinie. Przykry widok przedstawia się przybyszowi z bardziej szczęśliwego miasta. Iłża to las kominów pozostałych ze spalonych domostw.

Iłża się odbudowuje, lecz jakże bezmyślnie, czyż doprawdy niema człowieka lub instytucji, któraby przeszkodziła takiej odbudwie. Domy stawiają ponad rynsztokiem przy zbyt ciasnej uliczce, nic więc dziwnego ze ogień tak sobie umiłował te miasteczko i tak je często bierze w swe uściski. W przykrym położeniu musi znajdować się straż ogniowa w takiej ciasnocie. Oprócz tego Iłża ma jeszcze i inne okazy.

1° Wspaniały pomnik dawnej świetności biskupów krakowskich, ruiny zamku, stojące na wysokiej górze, starannie, a widocznie bezkarnie poszczerbionej przez chciwych mieszkańców jej stóp. W kościele parafjalnym i Panny Marji jest wiele drogich nam pamiątek jak starożytne obrazy, ołtarze etc., aby tylko nie przyszła komu ochota ich odnawiać, jak to bywa.

2° Cmentarz grzebalny. Już nigdzie chyba niema nic bardziej zaniedbanego jak cmentarz w Iłży. Stary, zapuszczony, brudny, zarośnięty. Nowy—nieoparkaniony (to głupstwo), lecz założony bez najmniejszej myśli; bez planu, patrząc na groby, ma się wrażenie że umarli pogniewali się i poodwracali tyłem do siebie. Świadczy to bowiem o lekceważeniu miejsca, które w Europie pozostaje pod specjalną opieką. Z powyższego widać, że Iłża nie ma ludzi inicjatywy i pracy.

Obywatele żyją se wygodnie z dnia na dzień, a nic nie dbają o podniesienie miasta, nie rozumiejąc własnego interesu. Daruj im Panie, bo nie wiedzą co czynią. *J. S.*

Z KRAJU.

O ratunek dla lokatorów. „Ziemia Lubelska" donosi Zarząd Centralnego Stowarzyszenia Lokatorów m. Lublina wysłał do Ministra Sprawiedliwości, Ministra Spraw Wewnętrznych i do Rady Stanu depeszę następującej treści:

„Wobec wydawanych już wyroków eksmisji od 1 lipca prosimy o wstrzymanie eksmisji do czasu uchwalenia prawa o ochronie lokatorów, gdyż sprawa jest nagląca".

Niszczenie puszczy białowieskiej. „Naprzód" donosi: Berlińska „Landwirtschaftliche Presse" „Foerstwissenschaftliches Zentralblatt" i inne pisma fachowe żywo zajmują się skarbami drzewnymi, jakich dostarczyła Niemcom Puszcza Białowieska. Żadne z nich jednak nie wspomina o ilości wyciętego, wywiezionego już i do wywozu przygotowanego materjału, którego zapasy wystarczą Niemcom do uruchomienia przemysłu drzewnego, pokrywszy prawie już zupełnie potrzeby odbudowy Prus Wschodnich.

Znamienne są uwagi dra K. Rubnera, porucznika armji pruskiej, „adjutanta zarządu wojskowego leśnego", zamieszczone w „Foerstwissenschaftliches Zentralblatt". Powiada on:

Ogólna wartość lasu (gleba wraz z drzewostanami i realnościami) wynosi 700—800 mil. marek, zależnie od tego, czy za 1 m. kw. stawi się cenę pokojową czy wojenną.

Na miejscu przerabia się drzewo na wełnę drzewną, wyrabia się sanie, wozy, meble, pędzi się smołę i terpentynę. Słowem eksploatuje się puszczę bardzo intensywnie, a otrzymane produkta kolejami lub rzekami transportuje się na zachód do Niemiec".

Praca gospodarcza na Chełmszczyźnie Wschodnie powiaty ziemi Lubelskiej najbardziej zostały zniszczone przez wojnę. Szereg wiosek i miasteczek leży w gruzach; odbudowa ich to najpilniejsza potrzeba życia.

Straż Kresowa, rozumiejąc doniosłość odbudowy powiatów, na terenie których działa, weszła w porozumienie z Patronatem stowarzyszeń budowlanych i zaangażowała na swój koszt czterech instruktorów budowlanych.

Praca owych instruktorów okazała się bardzo owocną, w ciągu miesiąca założyli oni następujące spółki budowlane:

Pow. Chełmski. w Pasiekach; przygotowano grunt pod założenie w Gródku, Komarowie, Krynicy i Radzanicach.

Pow. Biłgorajski: w Łukowej, Woli Chazańskiej; przygotowano grunt pod założenie w Woli Rożańskiej, Majdanie Sopockim, Tarnowie, Józefowie, Aleksandrowie; Komisje budowlane założono w Łukowej, Obsza, Majdanie sopeckim.

Pow. Hrubieszuwski: Ornatowicach, Stanisławce, Zawalowie, Hrubieszowie, Kryłowie i Miączynie; przygotowano grunt pod założenie w Mirczu, Borodyczy, Podhorce, Mereczynie i Zmoligowie.

Pow. Chełmski: w Dawinie, Łakówku, Nejowcu, Siedliszczach, Cycowie.

Ze świata.

Robotnicy polscy w Niemczech. «Monitor» donosi: W numerze z 15-go z. m. «Algemeine Zeitung» w Essen, gdzie przebywa wielu robotników sezonowych polskich, podaje urzędowe wyjaśnienie, obalając mylne zapatrywania, jakoby kontrakty robotników, zawarte na czas trwania wojny, skutkiem pokoju w Brześciu Litewskim stały się nieważne.

Rzeczony komunikat urzędowy zwraca uwagę na to, że traktat brzeski dotyczy tylko właściwej Rosji, a nie t. zw. państw kresowych, szczególnie Polski.

Obraza Niemiec. Przeciw adwokatowi genewskiemu Aubersonowi poselstwo niemieckie w Szwajcarji wniosło skargę o obrazę Niemiec.

Jak donosi «Vossische Zeitung» chodzi tu o obrazę państwa niemieckiego, dokonaną przez Aubersona w czasie rozprawy sądowej przeciwko zł dziejowi, który skradł zegarek. Auberson bronił bowiem swego klienta w takiej formie: «Jeżeli klient mój brał sobie za przedmiot kradzieży zegar pendułowy, to tylko dlatego, że przez długi czas przebywał w Niemczech».

Lichwiarskie ceny obuwia. Ze Lwowa donoszą: Na wystawie sklepowej szewca Mikołaja Chibkiewicza przy ul. Ruskiej umieszczono parę półbucików w cenie 400 kor. Ktoś doniósł o tem policji, która pociągnęła szewca do odpowiedzialności.

Niech to będzie przestrogą dla naszych panów szewców.

Bułgarskie pismo o Chełmszczyźnie, W organie bułgarskiej radykalno demokratycznej partji p.n. «Radikał», wydawanym w Sofji, ukazał się artykuł, poświęcony historji Chełmszczyzny i Podlasia. Autor, na podstawie badań historycznych, dowodzi przynależność Chemszczyzny i Podlasia do Polski.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Leopoldowi Temersonowi we Lwowie. Uważając że sprawa poruszona przez W. Pana jest już dostatecznie wyjaśniona, listu Jego z dn. 23/VI drukować nie będziemy.

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Ogłoszenia.

Od męża z Rosji
ważne wiadomości
dla p. Janaszek vel Januszek z Warszawy.
Wiadomość w sklepie bławatnym p. Sawickiej ul. Skaryszewska № 16. 61—1

Oficjalista rolny po powrocie z Rosji poszukuje posady ekonoma, lub rachmistrza. Warunki ordynacji i pensji i łaskawe oferty proszę składać Marjacka 29, Radsikowski. 62—3

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ, Lubelska 40. 5—4

Administracja „Kroniki Radomskiej"

poszukuje zdolnej osoby do prowadzenia administracji, Pierwszeństwo mają osoby obeznane z tego rodzaju zajęciem. Zgłaszać się w Administracji „Kroniki" plac 3-go Maja l. 5 II piętro w godzinach od 10—12 rano.

DOM

do sprzedania chrześcijaninowi w śródmieściu. Oferty do Administracji Kroniki Radomskiej pod „XY5" 58—2

Ważne dla teatrów amatorskich.

Zarząd Teatru Popularnego w Radomiu zawiadamia, że wkrótce otwiera kostjumerję i rekwizytornie w celu wypożyczania kostjumów i rekwizytów teatralnych dla Teatrów Amatorskich w Radomiu i na prowincji.

Zarząd tegoż teatru chętnie będzie nabywał od ludzi dobrej woli różne już niepotrzebne w gospadarstwie domowym przedmioty jako to:

Kostjumy różnych epok czasu i różnych narodowości (męskie i damskie) oraz oleodruki, landszafty, figury, obrazy, wazony, puchary, kielichy, różne zbroje i wszelkiego rodzaju umeblowania, oraz bibljotekę teatralną i t. d.

Informacji, czy to w sprawie kupna, czy wypożyczenia udziela Sekretarjat Teatru Popularnego, Lubelskie Górki № 15 (gmach Resursy Rzemieślniczej) od godziny 5 do 8 wieczorem.

Od dnia 1 lipca b. r. otworzony został w Radomiu
„Dom Handlowo-Przemysłowy"
H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka
w celu prowadzenia hurtowego i detalicznego handlu materjałami budowlanymi i technicznymi.
Biuro mieści się Plac 3-go Maja l. 5 II piętro.

C. i K. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej

Obwieszczenie

W celu zaprowadzenia koniecznej oszczędności w zużyciu energji elektrycznej w sezonie jesiennym i zimowym roku 1918/19 C. i K. Zarząd Przymusowy Elektrowni Radomskiej zastrzega sobie określenie dla każdego poszczególnego abonenta maksymalnej ilości lampek, ich intensywności oraz dozwolonych godzin palenia, a to w zależności od rodzaju oświetlanego lokalu i uznanej przez C. i K. Zarząd istotnej potrzeby abonenta.

Dla uniknięcia reklamacji, które po wydaniu odnośnych przepisów w żadnym wypadku uwzględniane nie będą, jak również i dla uniknięcia kar, jakie wyznaczone zostaną za naruszenie tychże przepisów, uprasza się wszystkich PP. Abonentów, (nie wyłączając konsumentów napędowej siły elektrycznej), aby w ciągu czasu od 10 Lipca do 30 Sierpnia r. b. zgłaszali się osobiście do Biura Elektrowni w godzinach od 9 rano do 12 w południe, celem wypełnienia dotyczących formularzy, na których podstawie nastąpi wyżej wspomniane określenie. Przy zgłoszeniu zechcą PP. Abonenci składać dokładny wykaz zainstalowanych u Nich lampek z wymienieniem intensywności (liczby świec normalnych) każdej lampki.

Względem abonentów, którzy w czasie powyższym nie zgłoszą się w powyższym celu, jak również względem tych, którzy podadzą informacje świadomie błędne, C. i K. Zarząd Przymusowy zachowuje sobie prawo zastosowania takich zarządzeń, jakie uzna za stosowne, w szczególności zaś wyłączenia instalacji dotyczącego abonenta na czas zimy.

63—1
Radom 1 Lipca 1918 r.

C. i K. Zarządca Przymusowy
Ing. König Oblt.

TREPKI

w sklepie Wydziału Aprowizacyjnego przy ul. Szerokiej № 9 sprzedawane są po 12—13 koron za parę. 55—2

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE
ŻEL.-BET.
A. JANISZEWSKI
RADOM, UL. DŁUGA Nr. 28.

POLECA.
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe.
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki.
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.
CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
KONSTRUKCJE żelazno-betonowe.
SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa.
9-20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY
ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI
19 24
w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1.
POLECA: Tekturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych
K. BOLESTA
Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwyczajne, maneże, kultywatory, brony, pługi i t. p. Kupuje używane Lokmobile, młocarnie parowe i zwyczajne i po spaleniu.

Redaktor: Franciszek Bilek.
Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej
Druk „J. K. Trzebiński — Radom.